

Franz Schubert | Król Olch op. 1

Romantyczna ballada na głos z towarzyszeniem fortepianu

Schubert skomponował około sześćuset pieśni wszelkich gatunków i form. Sięgał po poezję bardzo wielu twórców, także i Johanna Wolfganga Goethego. Wielbionemu przez siebie poecie [Schubert](#) dwukrotnie – w latach 1816 i 1825 – przesyłał swoje [pieśni](#). I dwukrotnie owe przesyłki zostały przez Goethego zignorowane, choć kompozytor na pewno liczył na przychylność i poparcie ministra weimarskiego dworu. Przeliczył się jednak bardzo. Dopiero półtora roku po śmierci Schuberta Goethe poznał się na wartości jego sztuki, pod wpływem wykonania przez Wilhelminę Schröder-Devrient ballady *Erlkönig*. Za późno; gdyby przychylniej spojrzął na otrzymywane przesyłki, może losy twórczości Schuberta wyglądałyby zupełnie inaczej.

[Ballada](#) na głos z towarzyszeniem [fortepianu](#) – *Król Olch* albo, wg przekładu Władysława Syrokomli, *Król Olszyn* (jest to jednak błędne tłumaczenie) – należy do najbardziej spektakularnych dzieł Schuberta. Bez najmniejszej przesady można ją nazwać kwintesencją [romantycznej](#) estetyki albo inkarnacją romantycznego ducha. Schubert skomponował ją w 1815 roku, ale jeszcze kilkakrotnie przerabiał. Wersja ostateczna została w 1821 roku wydana drukiem, opatrzona liczbą opusową 1. Pierwsze publiczne wykonanie ballady odbyło się 7 marca 1821 roku w wiedeńskim Kärntnertortheater.

Opowieść to ponura i przerażająca – historia jak z horroru o tajemniczej śmierci dziecka – w której rzeczywistość styka się ze światem nadprzyrodzonym. W balladzie występują cztery postaci: narrator, ojciec, syn i tytułowa, złowroga zjawa – do końca nie wiadomo czy to król Elfów, na pewno jest zwiastunem niechybnej śmierci. Schubert każdą z postaci scharakteryzował w odmienny sposób: narrator wydaje się neutralny, ale wszystkie „wypowiedzi” utrzymane są w trybie minorowym; kwestie ojca pojawiają się tylko w niskim rejestrze, a rozgorączkowanego dziecka tylko w wysokim, natomiast najbogatsza muzycznie okazuje się złowieszczą mara. Jego kuszenie wyobraża meandryczna linia melodyczna, bogata harmonicznie, ale tylko w trybie majorowym i tanecznym rytmie. Opowieść toczy się wartko, bo przecież wszystko toczy się „późno wśród nocnej zamieci”. Pęd konia wyobraża fantastyczny akompaniament – repetowane w szybkim tempie oktawy, znikające w chwilach, gdy zaczyna „mówić” tytułowy król. A najbardziej przerażające wydaje się zakończenie – lapidarne i suche, gwałtowne jak cięcie nożem: „Dolata na dworzec... lecz próżna otucha! / Na ręku ojcowskim już dziecię bez ducha” (przekład Władysława Syrokomli).

Marcin Majchrowski

Król Olch, Albert Sterner, Wikimedia Commons, PD